

Sygn. akt II K 247/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 08 lutego 2019 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: staż. Justyna Galbierczyk

przy udziale Prokuratora: xxx

po rozpoznaniu w dniach: 24 października 2018 roku i 25 stycznia 2019 roku sprawy

L. K. (1)

s. Z. i J. z domu S.

ur. (...) w R.

oskarżonego o to, że:

I. W dniu 10 sierpnia 2017 r. w miejscowości W., gm. T., woj. (...) z posesji przy ul. (...) dokonał zaboru w celu przywłaszczenia metalowej bramy wjazdowej wartości nie mniejszej niż 598,20 zł, czym działał na szkodę L. K. (2)

tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 kk

II. W okresie od września 2016 r. do sierpnia 2017 r. w miejscowości W., gm. T., woj. (...) uporczywie nękał L. K. (2) w ten sposób, iż nachodził ją w miejscu zamieszkania oraz na terenie podwórka, naruszając w ten sposób jej mir domowy i pomimo jej żądań miejsc tych nie chciał niezwłocznie opuścić, a także kierował wobec niej słowa wulgarne i powszechnie uznawane za obelżywe oraz groźby karalne uszkodzenia ciała oraz zniszczenia mienia, czym wzbudzał u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i istotnie naruszał jej prywatność, a kierowane do niej groźby wzbudziły u niej uzasadnioną okolicznościami obawę, że zostaną spełnione, działając tym na szkodę L. K. (2)

tj. o przestępstwo z art. 190a § 1 kk w zb. z art. 190 § 1 kk w zb. z art. 193 kk

w zw. z art. 11 § 2 kk

T. K.

c. J. i M. z domu P.

ur. (...) w S.

oskarżonej o to, że:

I. W okresie od września 2016 r. do sierpnia 2017 r. w miejscowości W., gm. T., woj. (...) uporczywie nękała L. K. (2) w ten sposób, iż nachodziła ją w miejscu zamieszkania oraz terenie podwórka, naruszając w ten sposób jej mir domowy i pomimo jej żądań miejsc tych nie chciała niezwłocznie opuścić, a także kierowała wobec niej słowa wulgarne i powszechnie uznawane za obelżywe oraz groźby karalne uszkodzenia ciała

oraz zniszczenia mienia, czym wzbudziła u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia i istotnie naruszał jej prywatność, a kierowane do niej groźby wzbudziły u niej uzasadnioną okolicznościami obawę, że zostaną spełnione, działając tym na szkodę L. K. (2)

tj. o przestępstwo z art. 190a § 1 kk w zb. z art. 190 § 1 kk w zb. z art. 193 kk

w zw. z art. 11 § 2 kk

orzeka

1. oskarżonego **L. K. (1)** w miejsce czynów zarzuconych mu w punktach I i II aktu oskarżenia uznaje za winnego tego, że w okresie od września 2016 r. do sierpnia 2017 r. w miejscowości W. przy ul. (...), gm. T., woj. (...) działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie wdzierał się na teren ogrodzonego podwórka L. M. (poprzednio K.) oraz należących do niej pomieszczeń gospodarczych i wbrew jej żądaniu nie chciał tych miejsc opuścić, w tym w dniu 17 sierpnia 2017 r. w ten sposób, że zdjął należącą do pokrzywdzonej zamkniętą na kłódkę bramę wjazdową prowadzącą na jej podwórko i wjechał na nie ciągnikiem rolniczym, a także wielokrotnie groził L. M. uszkodzeniem ciała i zniszczeniem mienia wzbudzając w niej uzasadnioną obawę, że groźby te będą spełnione, czym wyczerpał dyspozycję art. 190 § 1 kk i art. 193 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk i wobec tak opisanego czynu na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk, art. 67 § 1 kk warunkowo umarza postępowanie karne na okres próby 2 (dwóch) lat;

2. na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt. 7a kk w zw. z art. 72 § 1a kk nakłada na oskarżonego L. K. (1) obowiązek powstrzymania się od bezpośredniego kontaktowania się z pokrzywdzoną L. M. i zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 (pięćdziesiąt) metrów na okres 2 (dwóch) lat;

3. na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócić L. M. dowody rzeczowe w postaci bramy metalowej i kłódki, pozostające na przechowaniu u T. K., szczegółowo opisane w wykazie rzeczy oddanych na przechowanie na k. 106 akt, pod pozycjami 1 i 2;

4. w miejsce zarzuconego czynu oskarżoną **T. K.** uznaje za winną tego, że w okresie od września 2016 r. do sierpnia 2017 r. w miejscowości W. przy ul. (...), gm. T., woj. (...) działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie wdierała się na teren ogrodzonego podwórka L. M. (poprzednio K.), a także do jej domu i pomieszczeń gospodarczych i wbrew żądaniu pokrzywdzonej nie chciała tych miejsc opuścić, czym wyczerpała dyspozycję art. 193 kk w zw. z art. 12 kk i na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk, art. 67 § 1 kk warunkowo umarza postępowanie karne na okres próby 2 (dwóch) lat;

5. na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 72 § 1 pkt. 7a kk w zw. z art. 72 § 1a kk nakłada na oskarżoną T. K. obowiązek powstrzymania się od bezpośredniego kontaktowania się z pokrzywdzoną L. M. i zbliżania się do niej na odległość mniejszą niż 50 (pięćdziesiąt) metrów na okres 2 (dwóch) lat;

6. zasądza od oskarżonych L. K. (1) i T. K. na rzecz oskarżycielki posiłkowej L. M. kwoty po 3.899,25 zł (trzy tysiące osiemset dziewięćdziesiąt dziewięć złotych i dwadzieścia pięć groszy) tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu;

7. zasądza od oskarżonego L. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 705,60 zł (siedemset pięć złotych i sześćdziesiąt groszy), a od oskarżonej T. K. kwotę 124,95 zł (sto dwadzieścia cztery złote i dziewięćdziesiąt pięć groszy) tytułem zwrotu wydatków postępowania oraz wymierza każdemu z oskarżonych po 60 zł (sześćdziesiąt) tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

L. M. przez 12 lat była żoną zmarłego w 2013 r. syna T. i L. K. (1) – P. K.. Młodzi małżonkowie K. wraz z czworgiem dzieci zajmowali gospodarstwo po dziadkach ojczystych P. K. położone we wsi W. na ul. (...), a oskarżeni zamieszkiwali po przeciwnej stronie ulicy na posesji nr (...).

Małżeństwo pokrzywdzonej było szczęśliwe, a jej relacje z teściami i rodzeństwem męża prawidłowe. T. i L. K. (3) przez lata wspierali syna i synową finansowo oraz obrabiali ziemię należącą do ich gospodarstwa, którą zresztą wcześniej sami im przekazali. Spłacali maszyny rolnicze zakupione na nazwisko syna, poczynili nakłady finansowe na budowę dużej, nowoczesnej chlewni wzniesionej na podwórzu syna, pomagali w oprzątku trzody, którą hodował P. K. prowadzący dodatkowo własną firmę transportową. Sąsiadujące z ich posesją gospodarstwo syna oboje oskarżeni traktowali jak własne i mieli do niego swobodny dostęp, co syn i synowa bez zastrzeżeń akceptowali. Oprócz garażu i budynków inwentarskich korzystali także z maszyn rolniczych formalnie należących do P. K.. Obie rodziny koegzystowały zgodnie i na wysokim poziomie materialnym, a dzieci pokrzywdzonej często i chętnie przebywały u mieszkających po sąsiedzku dziadków.

Po przedwczesnej śmierci P. K. w styczniu 2013 r. L. M. i jej dzieci zostali jego jedynymi spadkobiercami, a całe gospodarstwo wraz z wyposażeniem przeszło na ich własność. Przez kolejne trzy lata L. M. i jej teściowie żyli zgodnie, a oskarżeni tak jak za życia syna swobodnie korzystali z gospodarstwa synowej.

Dowód: zeznania L. M. k. 255v-258v, B. J. k. 300-301,

D. K. 299-300, wyjaśnienia oskarżonego L. K. (1) k. 254v

wywiad środowiskowy k. 218-219 i k. 221-222

W 2016 r. L. M. zaczęła spotykać się z obecnym mężem – A. M., co zostało bardzo źle przyjęte przez teściów i rodzeństwo jej zmarłego męża. Pokrzywdzona próbowała przygotować teściów na zmiany w swoim życiu, bo nie chciała ukrywać spotkań z nowym partnerem, zwłaszcza, że jej dzieci w pełni go zaakceptowały. Gdy jednak wyznała T. K., że zamierza sobie ponownie ułożyć życie, teściowa zapowiedziała, że nigdy tego nie zaakceptuje. Oskarżona, podobnie jak jej mąż byli zdania, że owdowiała synowa powinna poświęcić się wyłącznie swoim dzieciom i nie wyobrażali sobie, że miejsce ich nieżyjącego syna zajmie inny mężczyzna. L. M. nie zamierzała jednak rezygnować ze swoich planów, toteż jej relacje z teściami wyraźnie się pogorszyły, a z czasem przybrały postać otwartego, ostrego konfliktu, w który włączyło się również rodzeństwo nieżyjącego P. K. stają po stronie swoich rodziców.

Oskarżeni próbowali wpłynąć na wnuki, aby za ich pośrednictwem zniechęcić synową do kontynuowania znajomości z A. M.. Twierdzili, że synowa przynosi im wstyd i dawali jej do zrozumienia, że powinna wyprowadzić się z W.. Oskarżeni cały czas korzystali przy tym z jej gospodarstwa i swobodnie na nie wchodzili, zwłaszcza, że w chlewni trzymali także własne świny, których systematycznie doglądali. Ilekroć przy tej okazji spotykali pokrzywdzoną w dosadnych słowach zarzucali jej, że się źle prowadzi oraz żądali, aby się wyprowadziła zostawiając cały majątek, do którego ich zdaniem straciła prawa wiążąc się z innym mężczyzną. L. K. (1), który z natury jest człowiekiem impulsywnym i z trudem panuje nad emocjami, krzychał, że pokrzywdzona się ku...wi, a całe gospodarstwo po jego zmarłym synu powinno wrócić do niego. Spór między stronami nabrał wyraźnie majątkowego charakteru, gdyż oskarżeni byli zdania, że pracując całe życie na w/w gospodarstwo mają pełne prawa do tego, aby z niego korzystać, mimo że oficjalnie nie są jego właścicielami. Na tym tle wielokrotnie interweniowała policja.

Dowód: zeznania L. M. k. 255v-258v, A. K. k. 258v-259

częściowo wyjaśnienia L. K. (1) k. 254v, k. 258-258v, k. 259v,

zeznania M. K. k. 262-262v, k. 86-86v

Za L. M. ujęli się jej rodzice – M. i R. W., co jeszcze bardziej zaogniło spór. Podczas jednej z wizyt u córki M. W. zapytała obecną tam T. K. dlaczego ta ubliża jej córce, w efekcie czego rozpętała się kolejna awantura. T. K. bardzo oburzyły słowa M. W., że to jej córka jest teraz właścicielką gospodarstwa, a oskarżeni powinni je opuścić zabierając jednocześnie swoje świny, aby tym samym stracić powody do ciągłego przebywania na posesji pokrzywdzonej.

Dowód: zeznania M. W. k. 260-261, R. W. k. 261

Z uwagi na powtarzające się awantury we wrześniu 2016 r. L. M. definitywnie zabroniła oskarżonym wstępu na swoje gospodarstwo i wizyt w swoim domu. Nie chciała być obrażana na własnym podwórku i oczekiwała, że teściowie przestaną wtrącać się w jej prywatne życie. Zażądała jednocześnie, aby zabrali z jej chlewni swoje tuczniki, a gdy tego nie uczynili zawiadomiła inspekcję weterynaryjną, że jej chlewnię zasiedlają zwierzęta niewiadomego pochodzenia.

T. i L. K. (3) poczuli się tym mocno dotknięci i nie przyjęli jej żądania do wiadomości. Wbrew jej życzeniu systematycznie wchodzili na posesję, gdzie wciąż trzymali swoje rzeczy. Przychodzili również do domu pokrzywdzonej domagając się uregulowania spraw majątkowych dosadnie krytykując przy tej okazji jej postępowanie.

Do konfliktu aktywnie włączyły się także dzieci oskarżonych - D. K. i B. J. stając w obronie rodziców. Decyzję L. M. zabraniającą oskarżonym wstępu na swoje gospodarstwo przyjęli z wielkim oburzeniem nachodząc ją w domu i urządzając jej wielką awanturę. Sytuację zaogniał również spór o maszyny rolnicze, które niegdyś były zakupione na nazwisko nieżyjącego P. K., bowiem oskarżeni je systematycznie spłacali oraz używali do codziennej pracy we własnym gospodarstwie.

Pokrzywdzona skorzystała z pomocy prawnika i przy jego udziale próbowała egzekwować swoje prawa, ale bezskutecznie. Wszelkie rozmowy dotyczące przebiegu granic nieruchomości i zasad korzystania z jej gospodarstwa kończyły się dalszymi awanturami i jeszcze większym rozgoryczeniem obu stron. Oskarżeni nie byli w stanie pogodzić się z tym, że są intruzami w gospodarstwie, z którego przez wiele lat swobodnie korzystali i czynili na nie znaczące nakłady finansowe. Cały czas uprawiali także wchodzącą w jego skład ziemię. Po swojemu interpretowali rzeczywistość i negując właścicielskie prawa synowej systematycznie wkraczali na jej teren traktując go jak własny. Przy tej okazji wybuchały kolejne, burzliwe kłótnie, podczas których L. K. (1) wielokrotnie zapowiadał pokrzywdzonej, że zniszczy chlewnię, którą osobiście budował, a także groził jej pobiciem manifestując gestami taką gotowość. Znając temperament teścia i jego nieprzejednany stosunek do kwestii majątkowych L. M. bardzo poważnie liczyła się z tym, że istotnie stanie się jej krzywdą. Bała się wychodzić na własne podwórko i korzystać z pomieszczeń inwentarskich, gdy przebywał tam L. K. (1).

Pod wpływem narastającego konfliktu pokrzywdzona zdecydowała się fizycznie uniemożliwić oskarżonym wstęp na swoje podwórko. Wymieniła główną bramę wjazdową na swoją posesję zastępując ją nową bramą otwieraną pilotem, a jednocześnie zaczęła zamykać na kłódkę roboczą bramę wjazdową (boczną), z której zazwyczaj korzystali teściowie. L. M. chciała w ten sposób wymusić respektowanie swoich praw. Szczególnie dotknęło to L. K. (1), który przed laty własnoręcznie budował bramę boczną i często z niej korzystał wykonując prace gospodarskie, bo dzięki niej skracał sobie drogę na pole, które wciąż uprawiał. Widząc jak synowa zamyka bramę, która przez lata stała dla niego otworem i nigdy nie była zamykana powiedział do niej "ty k...wo, żebyś zdechła". L. M. oczekiwała jednak, że będzie pytana o zgodę ilekroć teść będzie chciał wjechać na jej gospodarstwo i nie zrezygnowała z zamykania bramy, przez co konflikt eskalował.

W marcu 2017 r. pod nieobecność pokrzywdzonej L. K. (1) przyszedł do jej domu i miał pretensje do najstarszego wnuczka - A. K., że podwórko jest zamykane. Zażądał wydania pilota od głównej bramy wjazdowej, a także oświadczył, że chłopiec nie jest już jego wnukiem. W czerwcu 2017 r., po kolejnych próbach unormowania zasad korzystania z gospodarstwa podjętych przy udziale pełnomocnika, T. K. mocno zdenerwowana wtargnęła do domu synowej szarpiąc za drzwi i wyrywając je z ręki pokrzywdzonej, która próbowała nie dopuścić do jej wejścia.

Latem 2017 r. pokrzywdzona pisemnie wezwała teściów do wywiezienia z jej posesji nagromadzonej tam gnojowicy, pozostałej po hodowli oskarżonych. W sierpniu 2017 r. L. K. (1) przystąpił do oczekiwanych przez nią prac wjeżdżając ciągnikiem z beczką asenizacyjną na jej podwórko przez otwartą wówczas bramę boczną. Gnojowicy było jednak dużo i nie zdążył jej usunąć jednorazowo. Następnego dnia, 17 sierpnia 2017 r. chciał kontynuować rozpoczętą pracę, jednak pokrzywdzona zdążyła bramę boczną zamknąć na kłódkę, co go mocno rozjuszyło. T. K. próbowała dodzwonić się do najstarszego wnuczka, aby nakłonić go do otwarcia bramy, ale ten nie odbierał telefonu. Nie mogąc dostać się na posesję aby skończyć rozpoczętą pracę, mocno zdenerwowany L. K. (1) zdjął bramę wraz kłódką z zawiasów i wjechał

beczką asenizacyjną na podwórko synowej, gdzie skończył rozpoczętą poprzedniego dnia pracę. Zdjętą bramę postawił na swoim podwórku, a L. M. zawiadomiła policję o jej kradzieży.

Dowód: zeznania L. M. k. 255v-257v, D. K. k. 299v-300

B. J. k. 300-300v, B. N. k. 64-65

Ostatecznie T. i L. K. (3) przestali nachodzić synową, jednak nigdy nie pogodzili się z jej decyzjami i nie zaakceptowali jej nowego związku, mimo że L. M. w styczniu 2018 r. wyszła za mąż i urodziła dziecko A. M.. Do chwili wyrokowania strony pozostawały w ostrym konflikcie i obie manifestowały silne poczucie rozgoryczenia.

Przeprowadzone za obopólną zgodą postępowanie mediacyjne musiało zostać przerwane z uwagi na eskalację negatywnych emocji i brak zdolności do merytorycznej dyskusji - głównie u L. K. (1).

Dowód: sprawozdanie z mediacji k. 242-343

T. K. ma 64 lata, legitymuje się wykształceniem średnim, jest mężatką, ma czworo dorosłych dzieci. Obecnie pobiera emeryturę w wysokości ok. 900 zł i dotychczas nie była karana, a w swoim środowisku cieszy się bardzo dobrą opinią.

Dowód: oświadczenie oskarżonej T. K. k. 254, dane z KRK k.141 , wywiad

środowiskowy k. 218-219

L. K. (1) ma 66 lat, dysponuje wykształceniem zawodowym – obecnie na emeryturze, jest żonaty, ma czworo dorosłych dzieci, w przeszłości nie był karany i podobnie jak żona jest dobrze postrzegany w środowisku sąsiedzkim.

Dowód: oświadczenie oskarżonego L. K. (1) k.253v, dane z KRK k. 144,

wywiad środowiskowy k. 221-222

Oskarżona T. K. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i odmówiła składania wyjaśnień. Jedyne ustosunkowując się do przebiegu postępowania dowodowego oświadczyła, że nigdy nie ubliżyła swojej synowej i nie skarżyła się na jej zachowanie do innych osób.

Dowód: wyjaśnienia T. K. k. 261, k. 166-167, k. 261v i k. 301-

Oskarżony L. K. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że konflikt z synową rozpoczął się z powodu jej nowego związku oraz mocno eksponował swój udział w wyposażeniu gospodarstwa zmarłego syna. Odnosząc się do zarzutu kradzieży bramy wyjaśnił, że jest on nieprawdziwy oświadczając, że przed laty sam ją wykonywał – spawał i wylewał fundament. Wyjaśnił, że pod wpływem nerwów faktycznie usunął bramę, jednak tylko dlatego, że uniemożliwiała mu kontynuowanie rozpoczętej dzień wcześniej pracy przy wywózce gnojowicy, a wnuk, którego żona zamierzała poprosić o otwarcie bramy nie odbierał telefonu. L. K. (1), podobnie jak jego żona prezentował wielkie poczucie rozgoryczenia, mocno krytyczny stosunek do pokrzywdzonej i podczas rozprawy z trudem panował nad emocjami. Zeznania, które L. M. złożyła przed Sądem uznał za jedno wielkie kłamstwo i odmówił jej prawa noszenia własnego nazwiska. Podobnie jak jego małżonka, na przebieg postępowania dowodowego reagował emocjonalnie i wymagał wielokrotnego dyscyplinowania.

Dowód: wyjaśnienia L. K. (1) k. 254v, k. 258-258v, k. 259, k. 301v, k. 302

Sąd zważył, co następuje:

Rezultaty przeprowadzonego postępowania dowodowego uprawniają do wniosku, że oskarżeni T. i L. małżonkowie K. dopuścili się zachowań o cechach przestępstwa, choć z pewnością nie w takim kształcie i nie o takiej wadze, jak zakładało oskarżenie.

Okolicznością bezsporną pozostaje fakt, że pomiędzy L. M. a rodzicami jej zmarłego męża trwa ostry konflikt, który głęboko podzielił niegdyś zgodnie funkcjonującą rodzinę.

Jego genezę wiązać należy z nowym związkiem pokrzywdzonej, bowiem to co dla L. M. było przejawem realizacji prawa do decydowania o własnym życiu, przez oboje oskarżonych było postrzegane jako sprzeniewierzenie się pamięci ich zmarłego syna i dowód demoralizacji synowej. Konflikt, który wyrósł na tak szczególnym podłożu spowodował obustronne poczucie rozżalenia i wyzwolił ogromne emocje. W dalszej konsekwencji objął również sferę majątkową, bo sąsiadujące ze sobą gospodarstwa pokrzywdzonej i oskarżonych przestały stanowić wspólnie użytkowaną jedność. Trudno oprzeć się wrażeniu, że manifestacja uprawnień właścicielskich przez każdą ze stron miała za zadanie podkreślić jej pozycję w sporze i stanowić oręż w walce o własne racje. O ile jednak żądania pokrzywdzonej miały umocowanie w prawie własności, o tyle uprawnienia oskarżonych opierały się jedynie na utrwalonym zwyczaju i wieloletniej praktyce, z czym T. i L. K. (1) nie byli w stanie się pogodzić.

Zdaniem Sądu, na tak zarysowanym tle obyczajowym bardziej przekonująco wypadły zeznania L. M.. Jej wersję wydarzeń wspierała przede wszystkim logika sytuacyjna, bowiem trudno zaprzeczyć, że jej niezgodne z oczekiwaniami oskarżonych decyzje budziły w nich ostry sprzeciw, zwłaszcza jeśli pamiętać, że dotyczyły gospodarstwa, z którym T. i L. K. (3) byli silnie emocjonalnie i ekonomicznie związani. W takich okolicznościach trudno zachować dystans do rzeczywistości, a żadne argumenty prawne nie są w stanie zmienić wewnętrznego przekonania o doznanej krzywdzie, co z kolei uruchamia zachowania impulsywne, odwetowe i nacechowane agresją. Także doświadczenie życiowe przemawia na korzyść zeznań L. M., ponieważ podpowiada ono, że z nową sytuacją faktyczną znacznie trudniej było pogodzić się oskarżonym – ludziom w starszym wieku, mocno przywiązanim do ziemi rodzinnej, o konserwatywnych zapatrywaniach na rolę synowej jako kobiety i matki. Już tylko te dwa kryteria oceny dowodów pozwoliły zaaprobować twierdzenia pokrzywdzonej, że nie mogący pogodzić się z jej nowym związkiem teściowie nie szanowali także jej praw właścicielskich do gospodarstwa, które latami traktowali jak własne. Wyrazem tego było wielokrotne wkraczanie przez oskarżonych na jej ogrodzoną posesję i do domu, jak również wypowiedane przez L. K. (1) groźby pozostające w ścisłym związku logicznym z podłożem nabrzmiewającego konfliktu. Trzeba jednak dodać, że nie wszystko, co L. K. (2) uważała za przejaw popełnionego na jej szkodę przestępstwa należy tak traktować. Wypowiedzi, w których ją wyklinano i życiono jej nieszczęścia nie są równoznaczne z groźbą karalną, bowiem stanowią jedynie prawnie irrelevantną figurę retoryczną podkreślającą dezaprobatę dla jej postępowania. Nadto, fakt, że T. K. nie broniła pokrzywdzonej przed atakami męża nie czyni z niej ani sprawczyni, ani współsprawczyni gróźb. W relacji L. M. nie sposób dopatrzeć się podstaw dla przypisania oskarżonej zachowań o cechach przestępstwa z art. 190 § 1 kk. Nie dostarcza jej także nagranie pozyskane przez pokrzywdzoną. Poza emocjonalną wymianą zdań, nie sposób doszukać się w nim dowodu popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa, a normy komunikacji międzyludzkiej typowe dla tego rodzaju żywiołowej sytuacji nie zostały w sposób przestępczy przekroczone.

Z wersją pokrzywdzonej korelowały zeznania M. i R. W., które zresztą cechowała wyraźna powściągliwość w relacjonowaniu przyczyn i przebiegu konfliktu córki z teściami. Rodzice pokrzywdzonej wypowiadali się rzeczowo, spokojnie i nie wyolbrzymiali jej kłopotów rodzinnych, a ich relacje logicznie wpisywały się w realia sporu, toteż należało uznać w/w za wiarygodne źródło informacji. Podobnie oceniono zeznania A. M., bowiem w widoczny sposób starał się on zachować dystans do przedmiotu procesu i nie ulegać emocjom. Z całą pewnością, jako obecny mąż pokrzywdzonej A. M. mógł z łatwością ulec pokusie aktywnego wmieszania się w konflikt, a jednak tego nie zrobił. Jego wypowiedzi w żadnym wypadku nie dostarczyły pretekstu, aby uznać go za osobę epatującą wrogością wobec oskarżonych i skłonną do podsycania już i tak dużych emocji. Wprost przeciwnie, mąż pokrzywdzonej złożył zeznania wyważone i wskazujące na to, że on sam czuje się niezręcznie i choć wspiera żonę, to nie zamierza ingerować w jej decyzje majątkowe, czy relacje z teściami.

Nie budziły zastrzeżeń zeznania B. N. i dowody nieosobowe w postaci rejestrów interwencji policji, wywiadów środowiskowych oraz dokumentacji zdjęciowej. Do licznych, nieprzyjemnych incydentów dochodziło na terenie posesji L. M., co zmusza do wniosku, że to nie ona szukała towarzystwa teściów, ale to oni przychodzili na jej teren i przynajmniej do pewnego momentu, ostentacyjnie manifestowali, że to pokrzywdzona jest tam intruzem.

Zeznania D. K. i B. J. zasługiwały na wiarę o tyle, o ile potwierdzały, że niegdyś dobre relacje z bratową drastycznie się zmieniły, czego następstwem jest obecny konflikt i brak porozumienia co do zasad korzystania z gospodarstwa L. M.. Sąd w pełni akceptuje również te twierdzenia w/w, które wyjaśniały motyw działania L. K. (1) w dniu 17 sierpnia 2017 r. i powody, dla których usunął bramę wjazdową uniemożliwiającą mu wykonanie prac, do których był uprzednio pisemnie wezwany. Komunikowanie się z pomocą pism przez członków najbliższej rodziny, w dodatku w warunkach wiejskich, nie jest sytuacją naturalną, toteż już tylko ten fakt musiał mocno wzburzyć L. K. (1) i nie pozostawał bez wpływu na jego decyzję o usunięciu bramy.

W pozostałym zakresie zeznania D. K. i B. J. były zdominowane przez emocje i wyraźną niechęć do żony nieżyjącego brata, przez co ich wypowiedzi stały się mało merytoryczne nawiązując głównie do subiektywnych ocen osoby L. M., jako kobiety i matki.

Analiza wyjaśnień oskarżonych skłaniała do wniosku, że przeważał w nich czynnik emocjonalny i głębokie poczucie rozgoryczenia - przede wszystkim tym, że pokrzywdzona ośmieliła się ułożyć sobie życie z innym mężczyzną. Bez wątplenia z tym faktem oskarżonym jest najtrudniej się pogodzić, przez co każda próba egzekwowania przez nią prawa do samodzielnych decyzji – czy to w sferze osobistej, czy majątkowej jest odbierana jako przejaw rażącej niewdzięczności i złego prowadzenia się. Przy takim nagromadzeniu negatywnych emocji i przy tak głęboko zakorzenionym przekonaniu, że to pokrzywdzona dopuszcza się zachowań niegodnych, trudno dać wiarę twierdzeniom, że oskarżeni stosowali się do jej decyzji i respektowali jej żądania zakazujące im wstępu na posesję i do domu. Logika sytuacyjna i wzgląd na właściwości osobiste oskarżonych, jako ludzi skłonnych do zachowań stymulowanych emocjami (o czym Sąd miał okazję przekonać się w toku rozprawy) nakazuje przyjąć, że było wprost przeciwnie. Dlatego właśnie tam, gdzie L. K. (1) wyjaśniał powody, dla których usunął bramę wjazdową, która nagle zagroziła mu dostęp do gospodarstwa uważanego za własne, Sąd w pełni dał mu wiarę, nie dzieląc tym samym założenia przyjętego w akcie oskarżenia, według którego zachowanie oskarżonego z dnia 17 sierpnia 2017 r. stanowi realizację znamion czynu z art. 278 § 1 kk.

Zaprezentowana ocena dowodów pozwoliła zyskać przekonanie, że wszystkie negatywne zachowania oskarżonych wobec L. M. stanowiły po pierwsze – wynik silnych emocji, a po drugie - przekonania, że w/w nie może im zabronić wstępu na swoje gospodarstwo. Ostentacyjne ignorowanie jej żądań wynikało z przeświadczenia, że wiążąc się z innym mężczyzną pokrzywdzona straciła moralny tytuł do uważania się za właścicielkę majątku po zmarłym mężu. Z tego właśnie względu Sąd przyjął, że zachowania oskarżonych stanowiące przejawy pogwałcenia praw właścicielskich synowej spajał ten sam, z góry powzięty zamiar - negowania jej wszelkich decyzji sprzecznych z własnymi oczekiwaniami i subiektywnym wyobrażeniem oskarżonych o własnych prawach. Oczywiście nie oznacza to, że oskarżeni nie zdawali sobie sprawy, że to po stronie synowej stoi prawo i to ona jest pełnoprawną właścicielką sąsiedniego gospodarstwa. Spór stron miał podłoże emocjonalne, a nie prawne, zaś przejawy ingerencji w uprawnienia właścicielskie pokrzywdzonej stanowiły następstwo urażonych uczuć rodzinnych i instrument wyrażania dezaprobaty dla poczynań L. M.. Wybuchające zaś na tym tle awantury nie były planowane, ale spontaniczne i tym samym nie mogą być interpretowane jako przejaw przestępstwa stalkingu, choć niewątpliwie wiązały się z obniżeniem komfortu życia L. M.. Należy przypomnieć, że przestępstwo określone w art. 190a § 1 kk może być popełnione wyłącznie w zamiarze bezpośrednim, a tym samym dla jego realizacji nie jest wystarczające, że sprawca jedynie godzi się na wywołanie skutków określonych w tym przepisie.

--	--

Tymczasem w sferze motywacyjnej, istotą zachowania oskarżonych nie było samo w sobie dręczenie byłej synowej i ingerowanie w jej prywatność, ale próba egzekwowania praw do majątku po nieżyjącym synu. O tym jak dalece L. K. (1) czuł się do tego uprawniony świadczy fakt, że zagroził m.in. zniszczeniem budynków, które kiedyś osobiście pobudował. Taka postawa stanowi klasyczne odzwierciedlenie mentalności, zgodnie z którą nie można pozostawić w rękach osoby postrzeganej jako wróg żadnej korzyści, do której samemu się przyczyniło.

Na identycznym podłożu doszło do incydentu z dnia 17 sierpnia 2017 r. Zdaniem Sądu, działanie oskarżonego było całkowicie zdeterminowane zamiarem pokonania przeszkody broniącej mu dostępu do posesji, do której przez całe życie miał swobodny dostęp, a dodatkowo była to „przeszkoda”, którą własnym wysiłkiem i na własny koszt L. K. (1) w przeszłości stworzył. Próba przypisania L. K. (1) przestępstwa kradzieży bramy, immanentnie związanego z zamiarem jej przywłaszczenia, stałaby w sprzeczności z ustalonym kontekstem sytuacyjnym nie tylko tego zdarzenia, ale także innych zachowań stanowiących przedmiot postępowania. Oskarżony nie dążył do zaboru w/w rzeczy w celu jej przywłaszczenia, ale wyłącznie do usunięcia przeszkody fizycznie blokującej mu wjazd na gospodarstwo zmarłego syna, gdzie nota bene miał do wykonania konkretną pracę, nakazaną mu pisemnie przez pokrzywdzoną. Fakt, że w ferworze emocji ją zdjął i przeniósł na swoje podwórko nie może być interpretowany w oderwaniu od kontekstu sytuacyjnego zajścia i pobudek postępowania oskarżonego, który zadziałał impulsywnie i bez jakiegokolwiek związku z materialnym aspektem w/w rzeczy, o którym wówczas z pewnością nie myślał. Brak zamiaru przywłaszczenia dekompletuje ustawowe znamiona kradzieży, ale nie wyłącza bezprawności lub winy w działaniu sprawcy. W ocenie Sądu, zachowanie oskarżonego z dnia 17 sierpnia 2017 r. stanowiło kolejny przypadek naruszenia miru domowego L. M. poprzez fizyczne pokonanie przeszkody i wdarcie się na jej ogrodzone podwórko.

Z opisu czynu zarzucanego T. K. należało wyeliminować zachowania o cechach groźby karalnej, bowiem relacja L. M. jasno dowodzi, że oskarżona takich zachowań się nie dopuszczała. Rozgoryczenie pokrzywdzonej wynikało zaś z faktu, że teściowa nie reagowała na słowa swojego męża i źle jej życzyła.

Przestępstwo naruszenia tzw. miru domowego polega na wdarcu się do określonych miejsc lub też przebywaniu w tych miejscach pomimo sprzeciwu osoby uprawnionej. Dobrem chronionym przez art. 193 kk jest wolność od bezprawnych ingerencji zakłócających spokój zamieszkiwania, a jego sprawcą pozostaje m.in. ten, kto nie uszanuje jasno wyrażonej woli dysponenta danego miejsca (tj. mieszkania, lokalu, podwórka etc.) i nie opuści go, mimo takiego żądania. Obojgu oskarżonym wola pokrzywdzonej była doskonale znana. Spotkania w towarzystwie prawnika, wyrażane pisemnie i ustnie żądania stanowiły dostatecznie czytelny sygnał, że L. M. nie życzy sobie obecności teściów ani na swoim podwórku, ani w swoim domu. Mimo to, oskarżeni jej żądania ignorowali i nie stosowali się do zasad, jakie próbowała wprowadzić.

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 kk ma charakter skutkowy i może być popełnione tylko przez działanie. Warunkiem jego dokonania jest wzbudzenie w adresacie groźby uzasadnionej obawy, że zostanie ona spełniona. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z 17 kwietnia 1999 r., II KKN 171/96, LexPolonica nr 352430 (Orz. Prok. i Pr. 1997, nr 10, poz. 4), do wypełnienia stanu faktycznego groźby karalnej „nie jest konieczne, aby sprawca miał rzeczywiście groźbę wykonać, ani też by istniały obiektywne możliwości jej spełnienia [...] wystarczy, aby groźba wzbudziła w zagrożonym przekonanie, że jest poważna i zachodzi prawdopodobieństwo jej ziszczenia”. Oznacza to, że dla bytu przestępstwa z art. 190 § 1 kk nie ma znaczenia, czy jego sprawca chce w przyszłości wypowiedane groźby zrealizować. To, czy groźba wzbudziła obawę w zagrożonym, musi być oceniane subiektywnie (zob. wyrok SN z 26 stycznia 1973 r., III KR 284/72, LEX nr 21544). Natomiast ocen obiektywnych wymaga to, czy obawa taka była w danych okolicznościach uzasadniona (zob. wyrok SA w Krakowie, II AKa 163/02, LexPolonica nr 363772, KZS 2002, nr 7-8, poz. 44). Jawna manifestacja wrogości ze strony teścia i świadomość jego impulsywnego charakteru usprawiedliwia obawy pokrzywdzonej o swoje bezpieczeństwo. Spór o majątek i o dostęp do gospodarstwa zmarłego syna wespół z potępieniem, jakie oskarżeni wyrażali dla nowego związku pokrzywdzonej stanowiły zdaniem Sądu wystarczającą przesłankę do wnioskania, że szybko ulegający emocjom L. K. (1) jest zdolny do zrealizowania wypowiedanych groźb.

Analiza zespołu okoliczności przedmiotowo-podmiotowych określających społeczną szkodliwość czynu prowadziła do wniosku, że jej stopień w obu przypadkach nie jest znaczny. Oskarżeni godzili co prawda w powszechnie cenione wartości, jakimi są poczucie bezpieczeństwa i poszanowanie cudzej prywatności, ale oboje działali w szczególnej sytuacji motywacyjnej. Zachowania oskarżonych pozostawały w ścisłym związku z przeżyciami psychicznymi wywołanymi przedwczesną śmiercią syna i koniecznością zmierzania się z decyzjami synowej, których nie byli w stanie zrozumieć. Ich postępowania było stymulowane rozgoryczeniem wywołanym tym, że miejsce ich syna zajął inny

mężczyzna, a synowa odmówiła im prawa wstępu na gospodarstwo, które traktowali jak własne. W pewnej mierze, że antagonizmem stron stoi także naturalny konflikt pokoleń, oparty różnych spojrzeniach na kwestie obyczajowe i ścieraniu się odmiennych wizji moralności. Zasięg przestępstwa nie był duży, bo w sferze jego oddziaływania znaleźli się tylko członkowie rodziny zaś oskarżeni - poza tym jednym konfliktem, są bardzo dobrze postrzegani w swoim środowisku. Przed popełnieniem przestępstwa obie strony żyły zgodnie, a T. i L. K. (3) ciężko pracowali, dzięki czemu zgromadzili znaczny majątek dzieląc się nim również z pokrzywdzoną.

Ich zachowanie z pewnością było przykre dla L. M., ale nie wyrządziło jednocześnie szkód materialnych i nie wiązało się z przeżyciami psychicznymi tego rodzaju, jakie prowadzą do trwałego poczucia lęku i zaburzeń w normalnym funkcjonowaniu.

W tym stanie rzeczy, właściwą formą reagowania na czyn zabroniony jest zdaniem Sądu warunkowe umorzenie postępowania karnego. Nie jest ono równoznaczne z uniewinnieniem toteż oskarżeni muszą przyjąć do wiadomości, że L. M. ma prawo żyć po swojemu i swobodnie korzystać z własnego majątku. Nawet jeśli nie akceptują jej decyzji będą zmuszeni je szanować, w czym z pewnością pomogą nałożone obowiązki probacyjne. Czasowe odseparowanie od siebie stron przyczyni się do wygaszenia emocji i obu stronom pomoże zrozumieć, że dla wspólnego dobra, a zwłaszcza dla dobra dzieci po zmarłym P. K., powinny zadbać o ułożenie wzajemnych relacji na odpowiednim poziomie. Dwuletni okres próby jest zaś konieczny, aby pokrzywdzona zyskała spokój, który dotąd był jej wielokrotnie zakłócany i aby oskarżeni pojęli, że poszukiwanie kompromisu w spokojnej rozmowie z synową jest lepszym wyjściem z kryzysu rodzinnego, aniżeli agresja werbalna i forsowanie swoich racji za wszelką cenę.

Stosowanie do treści art. 627 kpk od oskarżonych na rzecz oskarżycielki posiłkowej zasądzono kwoty rekompensujące poniesione wydatki, a o kosztach postępowania rozstrzygnięto w myśl art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk uwzględniając wartość wynagrodzenia biegłych, ryczałt za doręczenia oraz koszt uzyskania wywiadów środowiskowych i danych z KRK. Oplatę wymierzono na podstawie art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. 1983 r. Nr 49 poz. 223), przyjmując, że jej minimalna wartość będzie w okolicznościach sprawy wystarczająca.